

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3¼ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktando przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMIAN: miesięcznie z dostawą pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. ZAGRANICĄ 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—10 gr., za mm. jednostr., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamieszkowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Skurczenie się eksportu niemieckiego.

W pewnej miejscowej gazecie znalazła się ciekawa notatka. Pismo przytoczyło cyfry niemieckiego eksportu w r. bież. i postawiło ironiczne pytanie: Kiedyż, właściwie rozpoczął się bojkot niemieckich towarów? Rzeczywiście cyfry z miesiąca na miesiąc nie tylko nie spadły, lecz odwrotnie wykazywały jakgdyby wzrost, co pismo nie bez satysfakcji stwierdzało.

Pytanie postawione przez gazetę jest zupełnie na miejscu, chociaż nie świadczy o zbytnej znajomości przedmiotu.

Oczywiście, przedewszystkiem można postawić pytanie, do jakiego stopnia w ogóle można polegać na hitlerowskiej statystyce. Od czasu, gdy prof. Wagemann odszedł ze Statistisches Reichsamtu, niemieckie publikacje statystyczne nie cieszą się za granicą zbyt wielkim zaufaniem. Ale prócz tego odegrają tu rolę jeszcze jedna okoliczność: statystyki eksportowe w ogóle nie są przejrzyste. W tej statystyce oznaczono wartość wywiezionych towarów, ale nie można z niej jeszcze wywnioskować, że cena tych towarów, w mniejszym lub większym stopniu, wypłynęła zpowrotem do kraju eksportującego. Mówiąc inaczej, istnieją także eksport bez rekompensaty, oznaczający dla kraju nie dochód, lecz stratę. Jeżeli np. w latach 1925—30 w statystyce niemieckiego eksportu figurowały dostawy naskutek zobowiązań reparacyjnych, to ten rodzaj „eksportu” oznaczał, naturalnie, tylko nie rekompensowaną ucieczkę wartości.

To samo należy powiedzieć o znacznej części dzisiejszego niemieckiego eksportu. Z hitlerowskiej Rzeszy emigrują nie tylko ludzie ale i przedsiębiorstwa i kapitały. Emigracja, albo ściślej — ucieczka kapitału, odbywa się w postaci wywozu towarów, bowiem wywóz pieniędzy z Niemiec jest zabroniony. Właśnie ta ucieczka kapitałów pod postacią wywozu towarów figuruje w statystyce niemieckiego eksportu. Jeżeli, zatem, statystyka ta notuje zwiększenie wywozu towarów, to bynajmniej nie oznacza to jeszcze autentycznego eksportu, bowiem obejmuje ona także eksport fikcyjny.

O rozmiarach eksportu z Niemiec przedsiębiorstw i patentów świadczy fakt następujący. Na niedawno odbytym kongresie niemieckiej sfery gospodarczej uznano za potrzebne zwrócić uwagę rządu na konieczność przeciwdziałania temuż zjawisku, powodującemu kurczenie się możliwości zatrudnienia w kraju. Emigracja kapitału i patentów, robotników jednak pozostają.

Niemieckie przedsiębiorstwa emigrowały ostatnio do Włoch, Czechosłowacji, Austrii i innych krajów. Decydujące w tym względzie były zarówno bojkot niemieckich towarów, jak i to, że płaca zarobkowa w tych krajach jest niższa. Powstaje następujący stan rzeczy: niemieckie przedsiębiorstwa za niemieckie pieniądze, dzięki taniości siły robotniczej, stwarzają zagranicą konkurencję rodzinnemu przemysłowi.

Szczególnie pouczający jest rozwój japońskiego przemysłu sztucznego jedwabiu. Rozwiniął się on przeciwko w znacznym stopniu dzięki nabyciu niemieckich patentów. Dziś kraj jedwabiu — Japonia eksportuje więcej sztucznego, niż naturalnego jedwabiu, wypierając na tym polu Niemcy z rynku. Jest to dosadna ilustracja następstwa eksportu kapitałów i patentów.

O stanie autentycznego niemieckiego eksportu lepiej od statystyki informują nas sprawozdania ze stanu niemieckiego przemysłu eksportowego.

Mam przed sobą sprawozdanie chemickiej izby handlowej. Chemnitz — jest to duże handlowo-przemysłowe miasto Saksonii, centrum tekstylnego i metalurgicznego przemysłu. Tekstylne zakłady chemickie pracowały poprzednio przeważnie na eksport. Chemnitz był dostawcą na zagranicznych rynkach tkanin i półsurowców bawełnianych, jedwabnych i innych pończoch, a także rękawiczek i t. p.

Obecnie wspomniane sprawozdanie notuje położenie bardzo niezadowolające w manufakturze nieczajnej i zupełnie zastój w bawełnianych przedmiotach. Ceny zbytu kształtują się niżej własnej wartości. Bawełniane fabryki tkackie skarżą się na szczup-

łość obrotów. Jedynie w fabrykach przedających materiały na ubrania jest notowane pewne ożywienie w związku z obrotami na modne wyroby.

Sytuacja w przemyśle pończosznym nie polepszyła się. Eksport pończoch jest zupełnie niezadowolający. Przemysł rękawiczny skarży się na szczupłość zagranicznych obrotów i b. mały zbył. Wprawdzie niektóre firmy otrzymały ostatnio obrotów na rękawiczki z Anglii ale pozostał eksport rękawiczek usterk, a niemiecki rynek wysuwa jedynie krótkoterminowe obrotów.

Z przemysłu trykotażowego napływają sprzeczne wiadomości. Konjunktura w zupełności jest zależna od stanu pogody. Napływ obrotów nie jest jednakowy.

Na podstawie krótkiego sprawozdania chemickiej Izby Handlowej możemy odnotować bardziej ściśle i konkretny wizerunek rzeczywistego stanu pracującego na eksport niemieckiego przemysłu, aniżeli moglibyśmy to uczynić z oficjalnych enuncjacji niemieckiej statystyki. W sprawozdaniach tych niema, przedewszystkiem, nawet śladu zachwytów z powodu „wzycięskiej walki z bezrobociem”. Jedyną gałęzią przemysłu, która, według słów sprawozdania, potrafiła za trudnić nowych robotników, jest fabrykacja galonów wszelkiego rodzaju naszywek i t. p. dodatków rzemiosła krawieckiego, przyczem i tutaj zaangażowano tylko „nieznacznie ilość” nowych robotników. Co się tyczy innych dziedzin przemysłu tekstylnego, to, za wyjątkiem sezonowego ożywienia w produkcji modnych tkanin, widzimy zastój.

W przemyśle pracującym na eksport jest to samo, zarówno w bawełnianej jak i w pończosznym i rękawicznymi gałęziami. Obrotów zagranicznych są notowane jak pewnego rodzaju dziwoląg, przyczem w charakterze obrotów występuje, jak widać, wyłącznie Anglia. Innych państw, jako obrotów, sprawozdanie w ogóle nie wymienia.

Autorowie sprawozdania tłumaczą angielskie obrotów jako skutek używania systemu „scripsów”. Chodzi o to, że Niemcy płacą swe zagraniczne dług w znacznym stopniu t. zw. scripsami, które są dyskontowane zagranicą m. m. w 50 proc. nominalnej wartości. W Niemczech natomiast przy wydawaniu scripsów pełna ich wartość jest deponowana w banku konwersyjnym. Niemiecki eksport, otrzymujący zagranicą opłatę w scripsach według ich kursu może, za okazaniem ich w Niemczech, w banku konwersyjnym, otrzymać ich pełną wartość nominalną. Różnica w kursie daje mu możliwość znacznie tańszego sprzedania towarów zagranicą, skarb bowiem faktycznie pokrywa połowę wartości towaru.

Pomysł takiego finansowania eksportu należy do d-ra Schachta. Do jakiego stopnia znajduje on już zastosowanie, trudno oczywiście powiedzieć. Widzimy jak dotąd tylko to, że sytuacja niemieckiego przemysłu eksportowego wedle nie jest zachwycająca.

Dane sprawozdania odnoszą się wprawdzie tylko do przemysłu tekstylnego miasta Chemnitz. Ale tak, jak paleontologia na podstawie znalezionych kości zwierzęcia przedpotopowego rekonstruuje jego wygląd, tak też można z jednego prawdziwego fragmentu z życia współczesnego niemieckiego przemysłu zrekonstruować obraz jego prawdziwego stanu, w szczególności zaś stanu jego gałęzi eksportowych.

Obserwator.

Mowa tronowa króla Jerzego.

LONDYN, (Pat.). Z tradycyjnym ce remonjałem król angielski dokonał dziś otwarcia nowej sesji parlamentu wygłaszając mowę tronową, w której po zwykłym zwrocie o przyjaznych stosunkach z innymi państwami, stwierdził co następuje:

Rząd mój przedewszystkiem w słowności swych będzie popierał i podtrzymał pokój światowy. Mając na względzie ten cel, że rząd mój będzie szedł po linii współpracy z innymi rządami, aby doprowadzić do załatwienia skomplikowanej kwestii rozbrojenia, do zawarcia porozumienia, któreby było do przyjęcia dla wszystkich i osiągnięciem do końca pozytywnych rezultatów długich prac konferencji rozbrojenia. Rząd mój zdecydowany jest popierać wszelkie wysiłki współpracy międzynarodowej, zarówno

przez akcję zbiorową bezpośrednią zapomo cą Ligi Narodów, jak również przy pomocy wszystkich innych środków, któreby mogły wpłynąć na polepszenie stosunków między państwami.

W dalszym ciągu swej mowy tronowej król wyraził nadzieję, że mieszana komisja prawna będzie mogła dokonać swych prac nad konstytucją indyjską. Król podkreślił, iż w roku ubiegłym zaznaczył się wzrost wianie się do zasady kontroli wydatków, a jednocześnie wysiłki w kierunku ożywienia przedsiębiorczości. Wpłynęło to na stopniowy powrót narodu brytyjskiego do warunków które pozwolą mu znieść dzisiejsze ciężary. Rząd w dalszym ciągu będzie pracował nad stworzeniem dogodnych warunków dla eksportu. W tym celu rozpocznie będą pertraktacje, mające na celu ożywienie handlu, prze-

dewszystkiem bawełną i węglem. W końcu król nawiązał do zagadnień wewnętrznych, domagając się rozważań szeregu projektów.

Odpowiedź Mac Donalda.

LONDYN, (Pat.). W odpowiedzi na mowę tronową zabrał głos premier Mac Donald, który oświadczył, że sir John Simon w Genewie reprezentował cały gabinet angielski, poczem dodał, że rząd Wielkiej Brytanii spodziewał się, że Niemcy będą mogli przyłączyć się do dyplomatycznej wymiany poglądów nad projektami rozbrojenia, że Francja i Włochy nie będą ustawać w wysiłkach, jakie „czyniliśmy i czynimy razem dla uzyskania pozytywnych rezultatów kontroli”. We wszystkich tych kwestiach — zakończył Mac Donald — działaliśmy w ścisłym kontakcie z Ameryką.

Dramatyczny incydent.

LONDYN, (Pat.). — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Lordów zaszło dramatyczne incydent, nie mający precedensu w historii parlamentu angielskiego. Gdy król zakończył swą mowę i zamierzał zejść z tronu, jeden z członków Izby nazwiskiem Mc Govern, zagorzał zwołaniem Labour Party wykrył, „Kiedyż zniszczone będą organy nie zaszkodzi dla bezrobotnych i wstrzymanie ich redukcja. Powinno się wstrzymać i pomyśleć o ludziach, umierających z głodu”.

Okrzyk Mc Govern wywołany został nie wątpliwie churzeniem z powodu przebiegu, jaki towarzyszył uroczystemu otwarciu sesji parlamentarnej w przeciwnieństwie do normalnej, pełnej skromności atmosfery, jaka panuje zwykle w obu izbach. Zapytany na sejmie Mc Govern oświadczył poprostu, że nie mógł tego znieść nie mógł się powstrzymać i nie wyraził żadnego ubolewania z powodu incydentu.

Nasza nowa powieść

Dziś rozpoczynamy druk nowej powieści zn. pisarza angielskiego Williama Lock'a

p. t.

„Wielki Pandolfo”

Dzięki niezwykłym sytuacjom wspaniale ujętym przez autora i ciekawą treść, akcja powieści trzyma uwagę czytelnika stale w napięciu, wzbudzając coraz większe zainteresowanie.

Powieść ukazywać się będzie stale w naszym odcinku powieściowym na stronie 4-ej.

Pierwsze kroki następcy Woodina.



Henryk Morgenthau.

WASZYNGTON, (Pat.). Nowomianowany podsekretarz stanu skarbu Morgenthau, obejmując dziś swe funkcje, zapowiedział podległym sobie urzędnikom, że w przyszłości nie wolno im będzie udzielać prasie żadnych informacji z podległego mu urzędu. Morgenthau kontakt z prasą przyniósł mu siebie. Wszystkie informacje mają przechodzić przez jego ręce, lub przez ręce przeznaczonych specjalnie do tego celu urzędników.

Hiszpanie powoli liczą kartki wyborcze.

PARYŻ, (Pat.). Z Madrytu donoszą, że w dniu 21 bm. po południu minister spraw wewnętrznych nie mógł udzielić jeszcze wyjaśnień co do rezultatów wyborów nie tylko na prowincji, ale i w samym Madrycie.

Według zapewnienia „El Socialista” i „El Debate”, rezultaty wyborów w Madrycie są zupełnie wyraźne i niema potrzeby zarządzania ponownego głosowania, jak żąda tego minister spraw wewnętrznych. Dzienniki zaznaczają, że 11 mandatów w Maorycie winno być przyznane socjalistom, 6 pozostałych prawicy. Według oświadczenia komisji municypalnej, brak jeszcze danych z 20 biur wyborczych stolicy. Z

W GENEWIE.

GENEWA, (Pat.). Agencja Havasa donosi z Genewy: Rozmowy dyplomatyczne w Genewie zakończyły się już. Simon wyjechał wczoraj wieczorem do Londynu. Komisja główna zbierze się dopiero 15 stycznia. Pomimo to konferencja rozbrojenia kontynuuje swe prace. Prezydium zbierze się we środę, a sprawozdawcy komitetów

technicznych zapewne będą mogli wybiadać opinie poszczególnych delegatów państw, biorących udział w konferencji.

Równoległe z wysiłkami genewskimi rozpoczyna się rozmowy pomiędzy kancelaryjnymi dyplomatacznymi, mające na celu usunięcie rozbieżności

Niemcy oczekują zaproszenia?

BERLIN, (Pat.). Prasa niemiecka podaje pogłoskę z Genewy, że z początkiem grudnia ma zebrać się w San Remo konferencja, na którą obok Anglii, Francji i Włoch miałyby zo-

stać zaproszone Stany Zjednoczone A. P., ZSRR, Polska, Mała Ententa oraz Niemcy. „Deutsche Ztg.” zamieszcza powyższą wiadomość pod nagłówkiem „Czyżby zaproszenie dla Niemiec?”

Litwa wypowiada rozejm celny.

BERLIN, (Pat.). Donoszą z Kowna że rząd litewski wystosował do sekretarza Ligi Narodów pismo, zawi-

domiające o odstąpieniu Litwy od umowy o zawieszeniu wojny celnej.

Zamach na b. premiera Japonii.

LONDYN, (Pat.). — Z Tokio donoszą, że dzisiaj nad ranem usiłowanie dokonane zamachu na barona Wakatsuki, byłego premiera i szefa delegacji japońskiej na londyńską konferencję morską. Zamach, którego usi-

wał dokonać oficer japoński Noguchi, w porę udaremniono. Noguchiego aresztowano. — Podłożem zamachu ma być niezadowolenie z powodu warunków traktatu morskiego, na który zgodził się Wakatsuki.

Losy polarnych ekspedycji u schyłku listopada.

MOSKWA, (Pat.). Ekspedycja prof. Schmidta na statku „Czeluskin” skazana została na przynuszone zimowanie w lodach. Ekspedycja ratunkowa na łamaczu lodów „Litke” zdołała dotrzeć jedynie na odległość 30 mil od „Czeluski” i musiała zawrócić, by u-

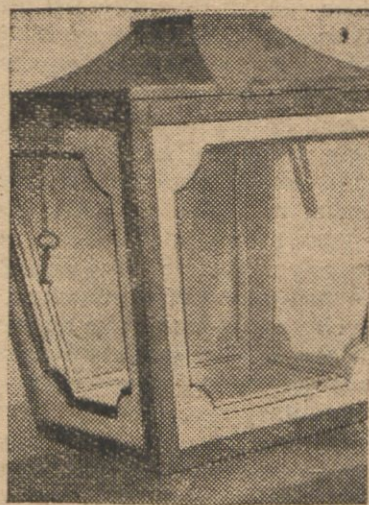
niknąć uwieczniona przez lody. Towarzyszący ekspedycji słynny lotnik sowiecki, znany z lotów po biegunowych Babuszkin rozbił samolot o skały lodowe i uciekł sam ocalał. Ekspedycja prof. Schmidta obecnie znajduje się na północ od cieśniny Beringa.

drugiej strony donoszą, że w kilku biurach wyborczych zgineły dokumenty, wobec czego komisja municypalna nie może ustalić dokładnej liczby, dopóki dokumenty te nie zostaną odnalezione.

Opinia włoska o hiszpańskich wyborach.

RZYM, (Pat.). Agencja Stefaniego donosi, że w komentarzach o wyborach w Hiszpanii prasa włoska stwierdza, że rezultaty wyborów stanowią nowy dowód bankructwa socjal demokracji.

Ustrój socjalistyczny w Hiszpanii upadł po bardzo krótkich doświadczeniach. Stanowi to dowód, że ludzie dający tam u władzy nie zdołali wpoić w obywateli nowej orientacji.



Na ilustracji urna wyborcza, używana w Hiszpanii.

Użył...

ŁÓDŹ, (Pat.). Wczoraj wieczorem, po przybyciu na stację Łódź-Koliska pociągu osobowego z Gdyni, znaleziono w jednym z przdziałów zupełnie nieprzytomnego pewnego reemigranta z Ameryki, obok którego leżało 5 pustych półlitrowych butelek po wódce.

Reemigranta przewieziono do szpitala, gdzie po dojeździe do przytomności oświadczył, że przybywszy do Gdyni kupił kilka butelek wódki, której w Ameryce wskutek prohibicji nie pił już od kilku lat.

Nowy gubernator w Kłajpedzie.

Na stanowisko gubernatora kraju kłajpedzkiego mianowany został dotychczasowy dyrektor departamentu „ochrony obywatelskiej” (coś w rodzaju naszego Bezpieczeństwa Publicznego) w litewskim Min. Spr. Wewnętrznych dr. Jan Nowakas.

Poprzednik jego, p. Gylis, który przyszedł po Boettcherem, miał osiągnąć kurs pojednawczy w polityce litewskiej względem Kłajpedy. Jednak w okresie jego urzędowania stosunki w Kłajpedzie bynajmniej nie zmieniły się w sensie korzystnym dla interesów litewskich.

Niemcy kłajpedzcy bez wyjątku niemal przeszli pod komendę hitlerowską i, mimo zaciętej walki dwóch odłamów, potrafili swe wpływy i znaczenie jeszcze rozszerzyć. W wyborach do Izby Rolniczej Litwini ponieśli dotkliwą porażkę, a wiejska ludność obszaru kłajpedzkiego, mówiąca po litewsku, ani na milimetr nie zbliżyła się do państwowości i ducha litewskiego. W prasie kowieńskiej coraz częściej pojawiały się głosy nad wyraz pesymistycznie oceniające sytuację litewskości w autonomicznej prowincji.

B. premier Litwy — p. Galvanuskas w odczynie publicznym wygłoszonym w Kownie, nie szczędził ciemnych barw, malując stan polityczny w Kłajpedzie, który zna z własnej oberwacji, zamieszkując tam od szeregu lat i stojąc na czele najważniejszych placówek gospodarczych litewskich.

Ten niepomysłny obrót rzeczy, oraz nacisk opinii publicznej skłoniły zapewne rząd kowieński do zmiany na stanowisku gubernatora Kłajpedy. Zdecydowano się powierzyć ten urząd człowiekowi o wypróbowanej energii, a zarazem ściśle związanemu z partją „tautinińską”. Na swoim stanowisku urzędował w Min. Spr. Wewn. dr. Nowakas zajmował się również sprawami partji rządzącej i przeprowadził w tej dziedzinie szereg ważnych reform organizacyjnych.

Nie zdaje się natomiast aby energia dr. Nowakasa miała mieć ostrze antyniemieckie. Silna ręka jego w rzę dzieńni ma się podobno wyrazić przedewszystkiem w przywróceniu nadwyrężonego autorytetu władzy centralnej w Kłajpedzie i w ukróceniu wykraczających poza ramy autonomii objawów propagandy hitlerowskiej.

Wprawdzie p. Nowakas bardzo ostro wystąpił na łamach „Lietuvos Aidas” przeciwko germanofilskim teozom książki prof. Woldemarasa „La Lituania et ses problèmes”, ale jednocześnie uchodzi za pro-niemiecko orientowanego polityka w sprawach zasadniczych. Możliwe, że doświadczenia kłajpedzkie po pewnym czasie zmodyfikują jego orientację skoro się okaże, że ani „silna ręka” (Merksis), ani „pojednawczość” (Gylis) nie zdołały dotąd pozyskać kłajpedzkiej ludności dla Litwy.

Słusznie jednak zaznacza „Dzień Kowieński”, że nowy gubernator Kłajpedy jest „zbyt wyraźną indywidualnością polityczną, aby można było przypuszczać, że działalność jego będzie bezbarwną”. Próba więc będzie w każdym razie ciekawą.

—(—)—

Życzenia pp. Marszałkówny Piłsudskich.

WARSZAWA, (Pat.). Z Belwederu do Sulejówka następująca depesza:

Ins. Jędrzej Moraczewski, Sulejów. Zasłużonemu dla Państwa pracownikowi i nieustraszonemu pracownikowi o niepodległość — serdeczne życzenia przesyła Jędrzej Moraczewski.

Obywatelstwa honorowe

WARSZAWA (Pat.). W dniu 21 b. m. pani marszałkówna Aleksandra Piłsudska przyjechała w obecności wojewody białostockiego Kościakowskiego, delegacji miasta Grodna w osobach prezydenta miasta p. Sulistrowskiego oraz wiceprezydenta miasta p. Sucho-wańskiego, która złożyła na ręce pani marszałkówny Piłsudskiej dyplom obywatela honorowego m. Grodna dla p. Marszałki Józefy Piłsudskiej.

WARSZAWA (Pat.). W dniu 21 b. m. delegacja gm. Huta pow. suwalskiego w osobach wójta gminy Bolesława Ostrowskiego i p. Izickiego wręczyła pani marszałkówny Aleksandrze Piłsudskiej dyplom obywatelki honorowej gminy Huta.



DIMA AFANASJEW

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, oddał Bogu swą anielską duszyczkę dnia 21 listopada 1933 r. po przeżyciu 2 lat i 3 miesięcy. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w środę o g. 4 pp. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Cichej 5, oraz pogrzeb na cmentarzu ewangelickim (M. Pohulanka) nastąpi w czwartek o g. 11 rano. O tych smutnych obrzędach powiadają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku Rodzice, babcie i rodzina.

HITLEROWCY W PARYŻU.

Paryskie pismo „Voila” podaje cię kawy materiał z zakuspirowanej działalności bojówk hitlerowskich w sereu Francji — Paryżu. Materiał pisma francuskiego nosi formę reportażu utrzymanego w lekkim, istic paryskim feljetonowym stylu. Temniennie zawiera szczegóły bardzo aktualne i bardzo charakterystyczne. Rzucają o ne swoiste światło na sposoby walki dzisiejszych władców Niemiec ze zbiegłymi z hitlerowskiej ojczyzny rodakami.

Czterej obrzezani hitlerowcy.

Reportaż „Voila” rozpoczyna się do syć wesoło. Mianowicie opisuje „Voila” tragicomiczną przygodę jaka spotkała w Nici czterech niemieckich tużystów Hitlera, przejawiających swe przekonania w sposób nader ostentacyjny. Hitlerowcy ci: Ernst, Karl, Otto i Hans — nawiązali pewnego dnia znajomości kawiarzani z nieznanymi sobie bliżej osobnikami pochodzenia semickiego. Pito wspólnie zdrowie Hitlera, wznowiono toasty za po myślność „Trzeciej Rzeszy”, wreszcie udano się autem za miasto. Szczegół tej wycieczki niezbyt wyraźnie utkwiły w świadomości czterech młodziówców. Po otrzymaniu przekazali się jednak z przerażeniem, że przekształcono ich drogą operacyjną na semi to. Można sobie wyobrazić płacz i lament niefortunnych czcicieli swastyki. Policja była w tym wypadku bezradna. Sprawcy znikli bez śladu. Ernst, Karl, Otto i Hans wyszli z komisariatu z rozpaczą i wściekłością w duszy, zapowiadając głośno, że udadzą się do Paryża, gdzie pomści ich „Femen moerderin”.

„Fehmen moerder”.

Okazuje się, że nad Sekwaną w stolicy Francji rozlokowała się w najlepsze tajemnicza organizacja, której zadaniem jest wyłapywanie i mordowanie niewygodnych dla hitlerowskiego systemu rządów ludzi. Organizacja ta przybrała sobie historyczną nazwę „Heilige Fehmen”. Był to w XIV w. rodzaj tajnego sądu, który ferował tajne wyroki śmierci, poczem nasyłał morderców na ludzi, którzy pod jakąkolwiek względem „Świętej Femenie” się narazili. Ginęli wtedy śmiercią gwałtowną ludzie różnego stanu i zawodu, zaś na ich ciałach znajdowano inicjały H. F. Wiedzianno co to znaczy.

H. F. wznowiła swą działalność w czasach obecnych. Z rak „Fehmen moerder” padło w Niemczech w ciągu 10 lat tylko (1919 — 1929) przeszło 500 osób, w tej liczbie także sławy jak Erzberger, Rathenau, Liebknecht, Luxemburg. Sprawozdawca „Voila” wyszperał że poza granicami Niemiec znajdują się i rozwija swą działalność nie mniej ni więcej jak 230 sekcji zbrojnej organizacji, mających na celu podtrzymywanie „ducha hitlerowskiego na całym świecie.

Hitlerowskie „jacejki” w Paryżu.

Znalazł się, jak dowodzi reporter „Voila” zdrajca, niejaki Heinrich Werner, który za parę judaszowych srebrników i dobrą kolację z kawierem wskazał adres jednej z hitlerowskich „jacejek” w Paryżu. Ulica Huysmansa 2. Nazwa całkiem niewinna: „Deutscher Hilfsverein”, pod dyktando niejkiego Roberta Roehlinga. Ten „Niemiecki Związek Pomocy” — udzielał dla zachowania pozorów — zapomóg, lecz wymagał za to narodo — socjalistycznego konfiteor w postaci trzykrotnego okrzyku „Heil Hitler!”.

Po nile doszedł reporter pod nieocenionym kierownictwem wspomnianego Menera do kłębka. Odkrył mianowicie jeszcze jedną, już ważniejszą jacejkę hitlerowską urzędującą pod

firma: „Deutsche Handlungshilfen Verband”. Instytucja ta założyła swój klub w Joinville pod Paryżem. W klubie tym zgromadzać zaczęła wszystkich prawdziwych i „zwycięzcy” cicieli swastyki, wpajając w ich umysły nowe hasła, ucząc odwetowego patriotyzmu i t. d.

Tak więc Hitler rozłożył się obozem u bram Paryża, jak konstatuje wesoło pismo francuskie: Hitler antepostas. Wspomniany klub w Joinville rozleżał do wszystkich zatrudnionych w Paryżu i okolicach kupców Niemców okólnik ze znamiennym wezwaniem: „wstap do klubu w Joinville, lub przestań być Niemcem!” Część tych kupców uległa temu terrorowi. Część jednak z niejakim doktorem Kraffttem na czele sprzeciwiła się za machowi na wolność własnych przekonań. W jakimś czasie potem dr. Krafft otrzymał list, w którym grożono mu „zastosowaniem wszystkich środków” o ile nie ulegnie żądaniom klubu z Joinville. „Heilige Fehmen” przemówiła. Pewnego ranka na drzwiach dr. Krafftla znalazłono nakreślona niebieską kredką swastykę i inicjały V. L. („for fehmtir Landesverräter”) — skazany przez Femen zdrajca kraju. Dr. Krafft oczekuje z rezygnacją śmierci.

Polowanie na ludzi.

Reporter „Voila” dotarł jakoś do papierów bojówek hitlerowskich w Paryżu i wykrył, że polowaniem na niewygodnych dla Hitlera ludzi kieruje w Paryżu bezpośrednio niejaki Schmutz Ten ostatni ma ponoć całą listę osób na których głowy naznaczone są ze strony „nazi” nagrody. Kilka na zwisk z tej listy trafiło do notatnika

reportera francuskiego, a stamtąd na lamy „Voila”. Tak więc niejaki Helmut von Gerlach, b. niemiecki publicysta z partii demokratów, oskarżony przez hitlerowców o „sprzedaż Niemiec Polsce” ma lec z ręki „Fehmen moerder”, za co morderca dostanie — 10.000 marek. Głowa Georga Bernarda b. redaktora „Gazette de Voss” oenionna została również na 10.000 mk. Podobnie głowa Klotza b. oficera na rynarki niemieckiej, który porzucił szeregi partii hitlerowskiej i opublikował kompromitujące listy „miłośne” homoseksualisty Roehma, szefa sztabu hitlerowców.

Inne głowy są tańsze. Tak np. morderca doktora praw Straussa (też b. hitlerowca) otrzymał tylko 3 tys. mr. za głowę Gumbela, b. profesora statystyki w uniwersytecie heidelberskim, a obecnego profesora w Instytucie im. Poincarégo w Paryżu wypłaci się 5 tys. mr. prof. Gumbel opublikował mianowicie statystykę morderstw, po pełnionych przez hitlerowców. Za głowę Alfreda Kerra, b. publicysty z „Berliner Tageblatt” wypłaci się „tylko” 2 tys. mr. Podobnie za głowę Magnusa Hirszfelda, b. dyrektora Instytutu Sekualnego w Berlinie. Kompozytor Hans Eisler wart jest tylko 1500 mr., podobnie jak dwaj adwokaci i b. posłowie do Reichstagu: Oskar Kohn i Kurt Rosenfeld. Natomiast za głowę b. posła Muenzenberga dostanie morderca aż 7 tys. mr.

Trudno przypuszczać, by te i tym podobne rewelacje — im paryskich o stosunkach Hitlera przeżywały się do wzrostu jego popularności zagranicą.

New.

Targi w Izbie Deputowanych.

I. O. postanowiła przeciwstawić się projektom rządowym.

Grupa socjalistów francuskich, t. j. neosocjalistów zażądała, by rząd już teraz przyrzekł, że do drugiego projektu wprowadzi 40-godzinny tydzień pracy oraz monopole.

Również i w łonie grupy umiarkowanej projekt finansowy rządu napotyka na trudności. Deputowani należą do partii Alliance Democratique uważają, że projekt rządowy nie może

Litwinów przyjedzie do Rzymu.

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Rzymu, że komisarz Litwinów, który opuścił Stany Zjednoczone w dniu 25 listopada, przed powrotem do Moskwy przybędzie do Rzymu, aby odbyć naradę z Mussolinim.

Simon w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Sir John Simon przybył o godz. 7.30 do Paryża, skąd o godz. 9.30 odleciał samolotem do Londynu.

Ołowiana bitwa pod Jeną..



Obrazek przedstawia fragment bitwy pod Jeną, zrekonstruowanej we francuskim muzeum wojskowym. W batalji biorą udział ołowiani żołnierze.

NA FAŁSZYWYCH TORACH.

Zewsząd dochodzą głosy prasy i nauczycielstwa, rodziców i pracowników społecznych o wzrastającej przepięszości dzieci i młodzieży. Na ławach oskarżonych widać się małe i niedoświadczone winy sięgające przepastnych mroków zbrodni, do kłórej doszli poprzez mniejsze przestępstwa, kradzieże, bójki, ucieczki ze szkoły i t. p. czynny, wahające się pomiędzy karygodnym postępkiem a znamionującym czasami tylko temperament, zaradczosć, chęć przysięgi i odwagi. Włóczęgostwo wzrasta, również złodziejstwo w szkołach, na co słyhać wiele narzekania, i to czynią dzieci za rejestrowane w szkołach, chodzące na naukę religii i mające codziennie uszy przeladowane wskazaniem etycznymi. A co się dopiero dzieje z emi, kt. się nie zmieściły w szkołach? Które gnią z rodzinami w barakach dla bezdomnych, mając głodowe racje żywnościowe? Jakże takiego bywałta niedo karmionego od urodzenia karać za kradzież „artykułów pierwszej potrzeby”?

Jak sobie dać rady z 300.000 dzieci, które w ubiegłym roku szkolnym 31/32 zostały poza nawiasem szkoły? Na 4.638.000 w wieku szkolnym, nie mieści się w lokalach przeznaczonych na uczelnie 300 tys. dzieci... Bo też liczba kandydatów do szkół wzrosła od roku 1925—26 o 740 tysięcy... a tempo rozbudowy nie mogło nadążyć

przyszłościowej płodności polskiej. Pod względem szkolnictwa jesteśmy, mimo ogromnych poczynionych wysiłków, za Francją, Niemcami, Anglią, ale przed Italią, Hiszpanią i Sowieci mi które jednak potrafiły już zlikwidować sprawę „bezpriżornych” (wół cęgów). I gdy z jednej strony widzi się to wielkie dzieło wysiłków pedagogicznej naszej, te nadmiernie często prace, te ciągła, troskliwa i zatrwożona czystość, zabiegająca o dole rosnącego pokolenia, to słyszy się jakiś wewnętrzy grzyzt i paradoksalność współczesnego życia uderza w tej dziedzinie jeszcze brutalniejszym obuchem niż w innych kategoriach życia społecznego. Bo proszę. Wymagamy i musimy wymagać od dzieci, od młodzieży, etyki, humanitaryzmu, miłości bliźniego, uspołecznienia i t. p. enót. Uczymy jej tego z dobrych ksiązek, ale... książka staje się martwą, gdy życie starszych ponosi gwałtownie w odwrotnym kierunku. Przed wojną „nastawienie” pedagogiczne było takie, że dzieci miały więcej swobody w tym sensie, że więcej zostawiano sobie, budowały samodzielnie swoje poglądy, pod kierunkiem rodziców jeśli to byli pedagodzie usposobieni ludzie, pod kierunkiem przegodnych nauczycieli w innych wypadkach. Bywało to źle lub dobrze, jak i teraz bywa. Ale jakoś tak było, że się życie dorosłych nie wdzierało tak w życie młodzieży, że

świat niedorosłych, był od spraw dorosłych oddzielony, (zwłaszcza ludzi cokolwiek zamożniejszych), lekka chociaż gaza. Zdudzeń? Może i zdudzeń? Ale stanowiły one rodzaj ochronnej maski przeciw gazom wojny, truciom, które teraz weiskają się wszystkimi porami.

Obejrmy się wkoło siebie. Wszyscy ko, ocieka krwią. Wszędzie płynie jak kaś posoka, jakoby jej nie dość wylało w czasie wojny. Albo jakby się do jej zapachu, widoku i obfitości tak przyzwyczajało, że się bez tej podnieł tu obejść nie mogła.

Z jednej strony anemiczne i teoretyczne akcje pacyfistyczne, martwogadanie o miłości zwierząt i ludzi, antialkoholizm odczyty, walka z pornografią i t. p., a z drugiej w każdej dziedzinie szereg oręża, apoteoza brutalnej siły, jak pięścią rozwalanie gęby, kina ze szczegółowym wykładem o sposobach zabijania, okradania, zdraż oszustw, mordowania zwierząt i ludzi, Wódkę podsuwa się każdemu i na każdym kroku, a literatura dla młodzieży opływa krwią, niemniej jak książki dla dorosłych. Zresztą młodzieży czyta co chce i najgorszą książką, potworne opisy tortur w czerewy czajkach (np. Dzierżyński Ronikiera) lub takie pismo jak ulubiony przez wyrostków Detektyw który z pewnością ma niejedną zbrodnię małe i nie ma sumienia, znajdują się w rękach młodzieży.

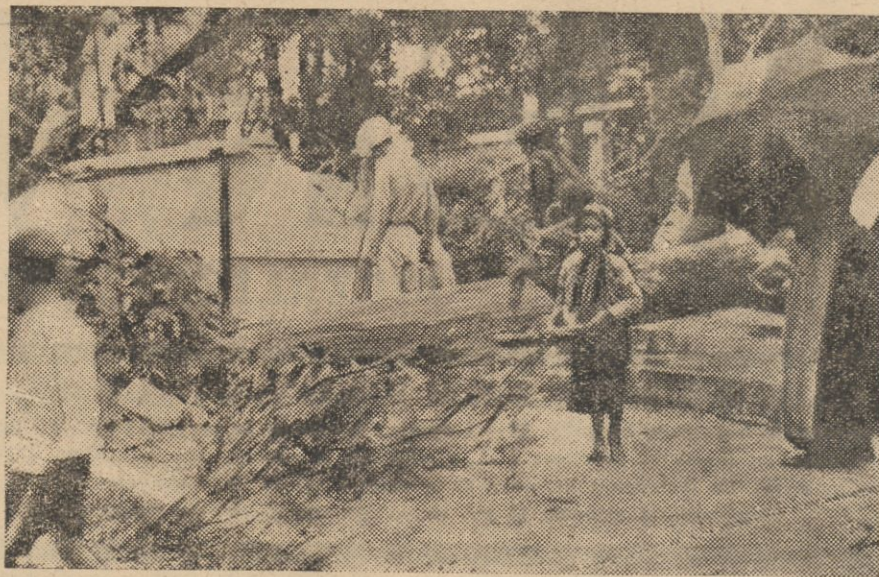
„Młodzież wzrasta w kulcie siły fizycznej” pisze w ostatnim numerze

Świat „w nieposzanowaniu cudzych” przekonani, w jednostronnym patrzeniu na świat, Nadużycie sportu niemuła odegrawa tu rolę. Należy wprowadzić do szkół więcej pierwiastków humanitarnych więcej tolerancji wobec cudzego zdania. Zaprawianie od młodego do bojowości, tworzy mło dzieczech bojówki”, kończy nawiązując do potwornych wypadków na uniwersytecie warszawskim, który ze stolicy odrodzonej Polski dał przykład mordowania bandyckim stylem kolegów zapomocą rewolwerów i kastetów... Tego jeszcze nie było...

Ala to jest konsekwentne. Dorosli, dojrzały ludzie nauczyli się wszystkie go: obludy, nazywania czarnego białem i odwrotnie, ala młodzież jeszcze ma wrodzoną logikę i prostolinijność. Ona idzie za tem, co jej życie otacza. Jace daje, ku czemu ją popychają do rośli. Czy, u Boga, kierownicy młodzieży sądzą, że ona gazet nie czyta? Nie wie co się w nich pisze? Glucia jest na rozmowy dorosłych o procesach morderców i codziennych gwałtach i kryminalach opisywanych ob szernie? Wję jak ma być? Oto do wyboru: rozpusta, alkohol, kradzież, morderstwa, bójki, oszustwa, wszystko to czynią dorośli w oczach dzieci własnych, ala zarazem chcieliby żeby nie było naśladowane.

Dziś się młodzieży mówi i pisze o czemś że jest wrocie, straszne i należy być od tego jak najdalej, jutro... już nie, już zbliżenie, już inklinacje do poznania, do zawiązania stosunku, bo

Tajfun.



Widok ulicy Haiphongu (Indochiny) po przejściu huraganu.

Amb. Nadolny złożył w Kremle listy uwierzytelniające.

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka donosi z Moskwy, że w dniu wczorajszym nowomianowany ambasador niemiecki Nadolny złożył na ręce Kalini na listy uwierzytelniające. Nadolny i Kalini w swych przemówieniach podkreślił szczerze życzenie obu rządów utrzymania przyjaznych stosunków między Niemcami a ZSRR.

Herriot całkowicie wrócił do zdrowia.

PARYŻ, (Pat). Herriot po całkowitym powrocie do zdrowia przybył dziś z Lyonu do Paryża, witany na dworcu przez premiera Sarraut, ministra Chautemps i szereg innych wybitnych osobistości.

Kronika telegraficzna.

— Na czele ruchu hitlerowskiego na Węgrzech stanął jeden z najważniejszych magnatów węgierskich hr. Festetics, dotychczasowy członek partii rządowej. Hr. Festetics zakłada organ partii i utworzył własnym kosztem sztabówki hitlerowskiej.

— Konfiskata majątku Einsteina i jego żony zarządziła berlińska tajna policja. Zarządzenie to oparte jest na ustawie o konfiskacie majątków osób wrogich wobec rządu hitlerowskiego.

— W ogrodzie uniwersytetu budapeszteńskiego doszło wczoraj ponownie do zajść tyfemicznych w czasie których pobito kilku Żydów. Również z sal wykładowych usuwano Żydów. Podobne demonstracje odbyły się na uniwersytecie w Szegejnie.

— Podczas zjazdu w Hiszpanii w ubiegłą niedzielę 9 osób utraciło życie, a 31 odniosło ciężkie rany. W Madrycie i całym kraju panuje smutek.

— Odbył się w Pradze koncert Jana Kiepury. Publiczność, wypełniająca po brzegi największą praską salę, przyjęła występ entuzjastycznymi okrzykami.

— W Filharmonii zagrzebskiej odbył się koncert muzyki polskiej pod dyktando Grzegorza Fitelberga przy udziale Karola Szymanowskiego. Artyści polscy przyjmowani byli owacyjnie.

— Samolot wojskowy brytyjski, przewożący oddział żołnierzy uległ katastrofie w pobliżu Jerolimy. Kilku nastu żołnierzy jest ciężko rannych.

— Premier pruski Goering zachorował na ostre zapalenie żebów, połączone z reumatyzmem. Przyjęcia i narady wyznaczone na najbliższe dni, zostały odwołane.

— Tragedja małżeńska rozegrała się w wsi Karzewek w pow. sieradzkim. 37-letni Antoni Bendkowski, który usunął został przez żonę z zagrody, stanowiącej jej własność, zakradł się pod okna domu i dał dwa strzały z dubeltówki, kładąc trupem swą żonę Michalinę i jej 10-letnią siostrę. Zbrodniarz aresztowano.

— Zarządzeniem prezydenta Roosevelta został stworzony komitet, mający na celu koordynowanie polityki handlowej rządu i scentralizowanie kontroli nad wszystkimi zarządzeniami, dotyczącymi importu i eksportu. Prezesem tego komitetu mianowany został podsekretarz stanu Philips.

— Wychodzący w stolicy Sao Paulo dziennik „Volna da Manna” drukuje w oddzielnym powiesciowym „Potop” Sienkiewicza. Tytuł w tłumaczeniu brzmi: „O Diliwo”.

— Policja gdańska zaarrestowała 14 komunistów, którzy zajmowali się systematycznie kolportowaniem nielegalnych ulotek komunistycznych, których treść zwrócona była przeciwko obecnemu narodowo-socjalistycznemu regimowi. W związku z tem skonfiskowano maszynę drukarską w mieszkaniu jednego komunisty.

Zgon telefonistki w wannie w mieszkaniu dyr. „Arbonu” w Warszawie.

W ub. sobotę około godz. 11 m. 30 wiecz. do mieszkania dyrektora „Sp. Akc. „Arbon” Stefana Lipskiego przy ulicy Nowy Świat w Warszawie przysła Józefa Przedpełska, pracowniczka telefonów. Po kolacji dyr. Lipski udał się na spoczynek, zaś Przedpełska POSZŁA DO LAZIENKI.

Wypadek ten, który miał miejsce w mieszkaniu dyrektora „Sp. Akc. „Arbon” Stefana Lipskiego przy ulicy Nowy Świat w Warszawie przysła Józefa Przedpełska, pracowniczka telefonów. Po kolacji dyr. Lipski udał się na spoczynek, zaś Przedpełska POSZŁA DO LAZIENKI.

W ub. sobotę około godz. 11 m. 30 wiecz. do mieszkania dyrektora „Sp. Akc. „Arbon” Stefana Lipskiego przy ulicy Nowy Świat w Warszawie przysła Józefa Przedpełska, pracowniczka telefonów. Po kolacji dyr. Lipski udał się na spoczynek, zaś Przedpełska POSZŁA DO LAZIENKI.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Wypadek pani Biederman.

Niedawno doniósł „Kurier Wileński” o wypadku letargu, jakiemu uległa w roku 1930, w małym miasteczku austriackim p. Marjanna Biederman, żona kolejarza. Sen letargiczny trwał trzy lata. Spiąca karmiono szklaczką. Ponieważ zasypiając liczyła 23 lata, mogła, po obudzeniu się, podobnie jak ów węgierski autor sztuki granej w Wilnie, wykrzyknąć ze zdumieniem, bardziej do sen su niż w owej sztuce:

„Mam lat 26!”

Wydarzenie to, które wywołało sensację wśród lekarzy, nasuwa piękne wizje przyszłości w wypadku, gdyby medycynie udało się opanować zjawisko letargu w ten sposób, by móc go dowolnie zaszczać i dowolnie przerywać.

Wiadomo, że kto śpi, ten nie grzeszy, przylem szlucne odżywianie pogrążonych w letargicznym śnie, wymaga minimalnej fatygi i kosztów. Jakież dwie łyżki rosolu lub mleka tygodniowo wystarczą zupełnie. Je dymym zajęciem śpiącego jest chłudejcie

Iluż tysiącom grubasów obojga pici, bia dającym nad swą tuszą, możnaby ulżyć w ten sposób. Zamiast podpalać stare, niepotrzebne budynki parlamentów, przemieniono by je prosto w domy noclegowe, z odpowiednią obsługą.

Przychodzi np. taki grubas, dyrektor jakiegoś koncernu z Katowic, czy innego Bielska i powiada do dużyego lekarza:

„Chciałbym pospać ze dwa lata. Mój za ślepa już wyznaczony. Oto piętnaście złotych na moje utrzymanie przez ten czas!”

Kładą go do łóżka, drobny zastrzyk i fa cet śpi dosłownie jak zabity. Ani chrapienie nawet. Po dwóch latach budzi się i z miewsca pyta się o ceny węgla.

Do dyrektora banku przychodzi jego kolega szkolny, bezrobotny obdarłus, doktor trzech fakultetów, z akademią eksportową włącznie.

„Wiesz co, Kochany przyjacielu — mówi z współczuciem dyrektor — pouszczę tu za mnie parę lat, a ja się tymczasem przedrnie nie... I tak już oddech mam krótki i tyje strasznie. Świeć mi to zrobić, a ty się trochę odkurż, Kochany... Pozwól, że ci przedstawię personel... Oto zaliczka na pensję...”

Samobójcy zniknęliby z powierzchni ziemi. „Pan szanowny zmęczony życiem? A pan-nieco co delega? — Zawiadźmiona miłość? Doskonale! Przespójcie się państwo po parę lat i przejdzie jak ręką odjął.

Nie bez racji mawiał Roch Kowalski z „Potopu”: „Ja tam niktogo się nie boję, byłem był wyspan”. Wypadek pani Marjanny odkrywa olśniewające horyzonty na przyszłość. WEL.



TO WYCHYLIŁ POLSKIEJ WYTWÓRCZOŚCI WSTĘPIE DO NAWYCIA

prawdopodobnie wskutek anemizmu serca. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze i komis, urzędu śledczego, a następ nie siedzą śledczy i prokurator. Po szczegó łowym przeprowadzeniu dochodzenia, zwłoki P. przewieziono do prosektorjum. Istnieje przypuszczenie, że Przedpełska musiała wziąć

ZBYT GORĄCĄ WODĘ.

wskutek czego omdlała, a ponieważ nie miała żadną pomocy, gdyż sypialnia mieściła się w trzecim pokoju, przeło życie zakończyła. W związku ze śmiercią Przedpełskiej a polecenia prokuratora

DYR. LIPSKIEGO ARRESZTOWANO.

lecz w poniedziałek został on zwolniony z aresztu.

Tragicznie zmarła odznaczona się niepospo lity uroda.

KRONIKA

Sroda 22 Listopad
Dziś: Cecylija P. M.
Jutro: Klemens P. M.
Wschód słońca — 7 m. 06
Zachód — 5 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 21 XI — 1933 roku
Ciśnienie 777
Temp. średnia — 7
Temp. najw. 0
Temp. najn. 13
Opad —
Wiatr — cisza
Tend. bar. spadek
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 listopada. W całym kraju po mglistym, miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Nocą w Wilnie i na Polesiu umiarkowany, pozbawiony lekkich mrozów. W dzień temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry południowo — wschodnie.

DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siedziwowski
Zaręczce 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyr — Legionowa, Zaslawska, Nowogrodzka, Zajaczkowskiego, Wileńska 25, Głomczewskiego — P. Pohlanka, Chrościeckiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

OSOBISTA
Wyjazd Kuratora Szkołowskiego. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szkołowski wyjechał na wizytację szkół. Towarzyszy p. Kuratorowi w podróży p. Jan Cystowski, naczelnik Wydziału Szkół Powiatowych.

ADMINISTRACYJNA
Starosta Grodzki podaję ogólną wiadomość, że podania o zezwolenie na kolendownię nie składane należy w Starostwie najpóźniej do dn. 12 grudnia r. b.

MEJSKA
Spraw szpitala żydowskiego na posiedzeniu Komisji Sanitarnej. W związku z aktualną obecnie sprawą likwidacji szpitala żydowskiego zwołane zostało onegdaj wieczorem posiedzenie radykalnej Komisji Sanitarnej. Posiedzenie to nie nosiło charakteru opiniodawczego, gdyż wobec nieobecności nia się jeszcze do tej sprawy Zarządu miasta, wypowiedzieli się Komisji byłoby przed wieczorem.

Kilkakrotnie zabierali głos przedstawiciele frakcji żydowskiej w osobach dr. Wygostyńskiego i Szabadu, występując przeciwko likwidacji szpitala. Bardzo ciekawe stanowisko zajęli przedstawiciele P. P. S., wypowiedzieli się w zasadzie za koncentracją szpitala, uważając jednak, że w pierwszej kolejności musi ulec zlikwidowaniu szpitala Sawicz, by w ten sposób nie wywoływać niezadowolenia ze strony ludności żydowskiej. Odmienne jest stanowisko wydziału zdrowia, który uważa likwidację szpitala za konieczną ze względu na czystość i higienę. Chodzi tu o pierwszy rzędzie o skoncentrowanie wszystkich szpitali, z drugiej zaś strony o względy oszczędnościowe, jak również o usprawnienie strony administracyjnej, co zostanie uzyskane przez jednolitą administrację wszystkich szpitali miejskich.

Zamierzenia redukcji magistratu. Wśród pracowników magistratu wielkie są niepokojenie wywołane zamierzoną redukcją, które mają być przeprowadzone w szerszym skali niż wszystkie dotychczasowe. Ogółem jak twierdzą, zredukowaniu ma ulec 112 osób, zarówno z pośród pracowników samego magistratu, jak i wszystkich innych biur i instytucji miejskich. Połowę pracowników skazanych na redukcję w razie likwidacji

Wielki Pandolfo. Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.
ROZDZIAŁ I.
Pola Field umiała tolerować większość ludzi. Jest to talent taki sam do bry, jak inne. Jedni mają zdolności do śpiewu, inni do malarstwa, inni jeszcze do rozwiązywania zagadek. Ona była zrównoważoną i łagodną. To też miała na całym świecie tyle przyjaźni, że nie była w możności odpierać się wszystkim wzajemnością. Zdarzało się, że kasała ją zazdrość, nazywając nieszczęśliwą, którą to zarzut bywał udziałem wielokrotności. Nie żeby przyrzekała więcej niż mogła dotrzymać, lecz małostkowe umysły do szukiwały się jej sympatii więcej niż było. Poza Pola odznaczała się w jej jątkową urodą. Sir Spencer Babington, obiecujący powojenny dyplomata znany ogólnie z lakoniczności, orzekł że gdyby żyła przed stu laty, byłaby niekoronowaną królową. Fakt, że chciał się w niej od lat, nie umniejszał trafności tego orzeczenia.

Zresztą kochali się w niej mężczyźni wszelkiego rodzaju. Jednego wybrała, Galfrida Fielda, którego kości spoczywały już na małym, wojskowym cmentarzu nad Sommą. Jemu od dała serce, a innym odpowiadała: — Na co się przyda kobieta, która nie ma do oddania ani kawałka serca?

Jedni wzdychali i odchodzili, inni dawali do zrozumienia, że chodzą im nietylko o serce i ponieważ Pola znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej, musiała odprawić hałastrę, tak, jak bohaterka „Comusa”, tylko,

cheć być sympatycznym. To proste, przyjąć kosa. — Więć odmowa pani jest nieodwrotna? — Absolutnie nieodwrotna. Wykonał palcami powściągliwy gest, na jaki może sobie pozwolić do brze wychowany Anglik i rzekł: — Szkoła. — Czego szkoła? Musiała się wreszcie zdenerwować. Usiadła prosto, patrząc na niego wyzywająco. — Dzwonne pytanie w takich okolicznościach — odpowiedział. — Wcale nie dziwne. Już w tym roku oświadcza mi się pan czwarty raz. — Piąty — poprawił. — Wszystko jedno który. To nie ma znaczenia. Powtarzam, że nie wyjdę za pana dla tej prostej przyczyny, że nie chcę. Pan mówi, że szkoła, że nie dam się przekonać. Ja pytam: dla czego? Jak na dyplomata, wyraża się pan zbyt nieokreślenie. Można by pomyśleć, że pan mi współczuje, że nie poznałam się na tak dobrej okazji. Podniósł się i stanął przed nią, wy soki, szczupły, dyszący, wygłony poważny, odrobnie lisy, kręć w palcach monokl w sztykretowej o prawie zawieszony u szyi na szerokiej jedwabnej wstążce. Ubrał się bardzo starannie, ale nie po dandyowsku, z wyjątkiem tego monokla, którego nigdy nie kładł w oko. Złosiła panna wyraziła raz przypuszczenie, że musiał go używać w czasie kąpieli i że prawdopodobnie badał przezeń swoje sumienie. — Czy pani nie jest za okrutna, pani Polu, zapytał — zapytał. — Szkoła — rzekł — że tacy starzy przyjaciele, jak my, nie mogą połą

czyć swoich istnień w jedno. Szkoda, że nie mogą osiągnąć szczęścia, które go mógłby mieć spodziewać tylko od pani. Dla mnie jest to strata katastrofalna. Mam stanowisko, ale nikogo, z kimbym mógł się podzielić: wielki dom, którego nie rozjaśnia obecność kobiety; myśli, uczucia, upodobania, ambicje, które nikogo nie obchodzi. Zapewniam panią, że moje życie jest bardzo samotne. — Odpowiedział z lekką irytacją: — Ech, żyje pan czterdzieści lat i napewno mógł pan sobie wybrać sto kobiet ze wszystkich ras świata. — Znow wykonał powściągliwy gest, tym razem gest rozpaczy. — Pani mnie nie chce zrozumieć — naumyślnie. — Powiedział to tonem męczęńskiej rezygnacji. Pola roześmiała się śmiechem, który czynił ją nieodpartą. — Nie, kochany panie. Ja rozumiem. Znam pana od kiedy tylko pamiętam. Lubie pana pasjami. Oprócz pa na nie mam na świecie żadnego prawdziwego przyjaciela mężczyzny. — Więć dlaczego — zaczął z wybuchem. — Właśnie — przerwała. — Dlaczego pan chciał zostać z cenionego przyjaciela bylejakim mężem? — Bylejakim? — odparł, prostując się z godnością. — Chyba pani przyzna, że nie jestem pierwszym lepszym? — Naturalnie, że nie, stary dziecinie — zaśmiała się znow Pola. — Gdzie pańska logika? Czy ja powiedziałam, że pan jest pierwszy lepszy? Mówiałam o panu nie jako o mężczyźnie, a jako o mężu. Niekochany mąż jest silną rzeczą bylejakim mężem. Czy tak nie jest? — Odpowiedział z uporem, że nie.

Spostrzegła, że jest dotknięty, ale to się powtarzało przy każdej odmowie. W sercu jej odezwały się drgnie nie żalu z powodu wyrządzonego cierpienia, chociaż nawroty tego żalu miały już w sobie monotonię. Wstała wysmukła, wspaniała i taka wysoka, jak on i złożyła mu ręce na ramionach. — Mam sto powodów, żeby za paną nie wychodzić, ale tysiące żeby nie niweczyć wieloletniej, cennej przyjaźni. — Żadna kobieta nie mogła odmówić mężczyźnie z większym wdziękiem, a le on jeszcze próbował, jeszcze argumentował. — Mamy inne zapatrywania. Idzie tylko o to, żeby je pogodzić, żeby sprwadzić nasze duchowe horyzonty do wspólnego ogniska. Nie wyobrażam sobie, żeby coś mogło nadwyżyć na szą przyjaźń. Przeciwnie; przed chwilą zrobiła mi pani zarzut, że się nie ożeniłem. Myślałem, że w oczach kobiety wybredny gust może być zasługą. Nie mogłem wybierać innych kobiet setkami z racji istnienia pani. Pa ni wie o tem od lat. Ludziłem się. Ale los i pani zdecydowaliście inaczej. — Odrzekł się nie bez urażonej godności i zapatrzył na szybę wystawową po drugiej stronie ulicy, za którą widniały wózki dziecięce i fotele inwalidzkie na kółkach. Stanela za nim, mówiąc cichym głosem: — Co ja na to poradzę, jeżeli los i ja — jesteśmy ciągle jednego zdania? — Odrzekł się. — Więć pani postanowiła nie wychodzić drugi raz zamaż? — Skinęła głową. — Nigdy? — Przynajmniej ta jedna pociecha — rzekł. — Po jego odejściu zaczęła krążyć

nerwowo po małej, dusznej jadalni. Jeszcze było za wcześnie ubierać się na prozany obiad. Poczuła się niewymownie samotna. Czy naprawdę zamierała zostać wierna pamięci Galfrida do końca życia, przez szereg lat, biegających w perspektywę przyszłości, im później się siedemdziesiąt lat? No to pozostawało jeszcze czterdzieści jeden. Czterdzieści jeden lat zupełnej samotności. Zawsze sama. Nikogo, kto by witał w progu domu. Skromna egzystencja, oszczędna stopa życiowa, jedna służąca, najwyżej dwie i po za tem żywej duszy. Zawsze sama we dnie i w nocy. Sama, tak, jak w tej chwili. Sama tylko z tłumem żalostnych wspomnień.

Narazie wszystko było dobrze. Po siadała urodę i stosunki towarzyskie, odpowiadające jej urodzeniu. Rozrywki maskowały straszliwą świadomość samotności. Ale z biegiem lat uroda musiała zwieknąć, choćby się nawet ratować kosmetykami, tak jak to czyniły wiele starszych kobiet z grona jej znajomych. Z biegiem lat musiała wyrosnąć nowe pokolenie, nie mające z nią nic wspólnego. Wspomniane starsze kobiety, czepiające się namietnie przekwitłej urody, dawały sobie jakoś radę, bo były bogate. Była to straszna, poniżająca okoliczność, ale prawda nie da się przeczyć. Pie niądze utrzymywały je w status quo okropnie ante. Ale kobiety się zlitowały, a nawet pomyślały o umalowanej matronie za dwadzieścia lat. — Niema mroczniejszej kryształowej kuli, niż dusza kobiety, zadumanej o kruchości urody! — Ktoś się interesował matroną, nie mającą co podejmować gości obiadem z możliwym szampanem?

(d. c. n.)

KINA I FILMY.

„SZALONA NOC“ (Casino).

Oto jest nowa, jedna z mnóstwa seryj na różne tematy, wymienianych już przez nas wielokrotnie. Tym razem mamy do czynienia z serią na temat życia i wydarzeń w ogro dach zoologicznych. Oto już któryś z rzędu film na ten temat. Zwierzęta, zwłaszcza t obrzynnie egzotyczne, są tematem niezwykle kinogenicznym. Ich gibkie, ruchliwe ciała są wielką kinogonią, a ich tura o wspania lych, często oszalewie dekoracyjnych doświ adach dają przepyszne efekty fotogeniczne. (Wspaniała głowa tygrysa!) Jest wprawdzie w tem wszystkim moment, niekiedy aż roz paczliwie smutny. To kwestia niewoli tych zwierząt. Jest przecież oczywiste, że wszyscy kie, nawet najlepiej urządzone Zoo, to są mordownie zwierząt. Ze dla bardzo wielu z nich ogród zoologiczny, to zbliżająca się wiel kiemi krokami śmierć. Szczególnie dla tyca w klatkach, a zwłaszcza takich jak te, które widzimy w tym filmie. Toż to tortura. Nie stety niema na świecie praw jeszcze, któreby należały broniły tych nieszczęśliwych niewol ników człowieka.

Film jednak zrobiony jest doskonale. — Rzecz się dzieje w jakimś węgierskim mie ście. Styl środowiska uchwycony wzorowo. Świetne są zdjęcia. Bardzo urozmaicony te ren Zoo wraz z jego wielce różnorodnymi mieszkaniami od słoń, tygrysów i lwów — do ptactwa wodnego nad stawem, w zaro ślach — wszystko to wyzyskane jest z maj sterstwem wysokiej klasy. Szczególnie pięk ne są zdjęcia z wspomnianym ptactwem w zaroślach. Wygrano tu cały koncert przepięk nych, naderwyczałnie malowniczych fragmen tów.

Fabula jest (według powieści jakiegoś węgierskiego autora) — wzruszająca. Skonstruo wana bardzo logicznie, obfitym w momenty stopniowo narastające, od miłych, bardziej pogodnych, choć również pełnych napięcia, do zgoła groźnych, jak „bunt“ w Zoo. Na tem lle w tłumie najrozmaitszych wydarzeń, prze różnych, doskonale zestawionych zbliżeń okoliczności, silne, głębokie przeżycie dwójki młodych. Wzrusza ich miłość, świeżość i miłość, rzecz jasna — odpowiednio ładnie ujęte i wykonane przez nieznanego nam do tad, młodego aktora Gene Raymunda i Lorel tę Young, którą dobrze już znamy i która tutaj jako 18-letnia dziewczyna jest świetna. Wykonanie aktorskie, mimo mnóstwa bar dzo różnorodnych i bardzo charakterystycz nych postaci — nie pozostawia nic do życze nia.

Reżyserował Rowland v. Lee. Dodać musi my jeszcze z wielkim zadowoleniem, że w całym filmie przewija się, dosyć zreczenie wkomponowany w jego fabule, motyw wspo? uczucia dla niedoli zamkniętych w tem Zoo, zwierząt. Pewien protest przeciwko samej istnieniu tej instytucji, zwłaszcza w danej postaci, jest to jeszcze jeden plus tego filmu i to niepowściągni.

(sk.)

NA WILEŃSKIM BRUKU

„DWA WYPADKI NIEOSTROŻNEJ JADY.“

Wczoraj zanotowano w mieście dwa nie szczęśliwe wypadki, spowodowane nieostro żną jazdą. Wczoraz nieznaną rowerzystą, jadącą z przedwiozłą szybkością wpadł na prze chodzącą jedyną 70-letnią staruszkę T. Cu kiermanową (Jatkowa 4). Kobieta odniosła bardzo poważne obrażenia ciała i przewie zio na została do ambulanu pogotowia ratunko wego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekar skiej, skierowaną ją do szpitala.

Nieco później, na ulicy Trocnej miał miejsce drugi wypadek. Tym razem szyb ko mknąca takówka nr. 3268 potrafiła do Sza pio (Sławkacka 16), która odniosła stosun kowo lekkie uszkodzenia ciała i po udziele niu jej pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, przewieziona została do swego mieszkania.

Przeciwko srożerowi spłany został proto kół. Policja poszukuje nieostrożnego rowe rzysty.

DWIE KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Wczoraj wieczorem w czasie nieobecności domowników, złodzieje, posługując się pod robionym kluczem, przedostali się do miesz kańca J. Kalinowskiej (P. Pohlanka 17) i skradli stamtąd 3 pary pantofli, płaszcz damski oraz inną garderobę ogólnej warto ści ponad 400 zł. Tegóż samego wieczoru nienajawnieni sprawcy zakradli się do mieszkania Heleny Królowej (Derewicka 4) i zabrali stamtąd garderobę wartości 350 zł.

Teatr-Kino „ROZMAITOŚCI“ — Ostrobramska 5

CZEŚĆ FILMOWA: Czaruj. Suzy VERNON i ulubieniec kobiet Constant REMY
TAJEMNICA GWIAZDY FILMOWEJ
Marcowy kawaler
Ceny miejsc: Parter 90 gr., p. ulgowy 70 gr.; Balkon 50 gr., b. ulgowy 40 gr. Początek seansów o g. 4-7 10.20, w niedzielę od 1-jej

Wkrótce wielkie arcydzieło reżysera G. W. PABSTA odznaczone złotym medalem

Braterstwo Ludów

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! POŻEGNANIE Z BRONIA z Garym Cooperem
Jutro premiera! Rewelacyjny sukces stokroć przewyższający „Pod dachami Paryża“ p. t.

PANTOTO Albert Prejean

TOTO to dramat i farsa, życie i sen. BAJECZNA WYSTAWA TOTO to humor i łyż, miłość i szal.

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualja. Początek punktualnie: 4-6-8-10.15. Sala dobrze ogrzana

CASINO SZALONA NOC

z Loretą Young i Gené Raymundem
Emocjonujące nieinacizowane sceny z buntu w Zoo. Wielki medal złoty

DZIŚ! Ulubiona przez cały świat boska para — ognista, pełna czaru i bożyszczki Gary Cooper w przeducownym kobiet kapitałnym filmie

Joan Crawford i Gary Cooper
DZIŚ ŻYJEMY
Arcydzieło, które obecnie wzrusza, entuzjasmuje publiczność całego świata. Największa kreacja, którą kiedykolwiek stworzył Gary Cooper i Joan Crawford. NAD PROGRAM: Święto Kawalerji Polskiej w Krakowie. Najnowszy Tygodnik Paramount. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Korona sezonu! Ceny biletów: dz. balkon 40 gr. dz. parter 75 gr. wiecz. balkon 54 gr. wiecz. parter 50 gr.

„M. GORDON“ SP. AKC.
NIEMIECKA 26.
Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy TANIĄ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW WYSORTOWANYCH ORAZ RESZTEK JEDWABU, WEŁNY, MATERJAŁÓW BAWELNIANYCH.

Prosimy odwiedzić nasz skład aby się przekonać w jak niskiej cenie można u nas nabyć materiały na ubrania i palta męskie oraz damskie suknie etc.

Do wynajęcia ładny POKÓJ umeblowany o dwóch oknach ze wszelkimi wygodami Portowa 5 m. 6.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3 i jedno pokojem przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 18 (w pobliżu Sądu Okr.). Dow. się u dozorcy albo Trocka Nr. 4 m. 1.

Potrzebna kasjerka do cukierki z kaucją 400 zł., pożąda ne z matką lub siostrą. Dowiedzieć się w Adm. „Kurjera Wileńskiego“

Mieszkanie 3-pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia Piłsudskiego 34/29, m. 1. Tamże udziela się lekcy języka japońskiego.

Młoda panienka poszukuje pracy w charakterze eksped-jentki lub bony. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurj. Wil. Biskupia 4, lub tel. 99

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9-1 i 4-8

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.

Akuszka Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetycz ny, uszwa zmasażczki, bro dawk, kuczek i węgry.

Akuszka M. Brzezina przyjmuje bez przerw przeprowadza się Zwierzyniec, Tom. Zaas sa lewo Giedeminska ul. Grodzka 27.

Młoda nauczycielka wychowawczyni wyjedzie do dzieci z przygotowaniem do 1-jej kl. (V oddz. szkol. pow.). Jub w mieście, może na przy chodzącą. Świadectwa h. dobre i referencje poważ ne. Łaskawe oferty w Adm. „Kurjera Wil.“ pod „Nauczycielka“.

Pianino do sprze dania ul. Soltńska 33-a 1.